Nr 157. Kraków, Wtorek 6 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Nr poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie			miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boncasa i A. Salomonowa; ul. Sławkowska 2. — Handel St. Korfińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, direction Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Szpiegostwo niemieckie w Warszawie.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Wiedeń, 6 kwietnia.

„N. W. Tagblatt“ otrzymuje z Warszawy via Wrocław depeszę o wykryciu w Warszawie w ostatnich dniach szeroko rozgałęzionego szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec i prawdopodobnie także Austro-Węgier i w związku z tem odkryciem o dokonaniu szeregu rewizyj i aresztowań. Doniesienie to opiewa:

W piątek dnia 2 b. m, warszawska tajna policya i żandarmerya wpadła na ślady organizacyi szpiegoskiej na rzecz obcych mocarstw i w związku z tem odkryciem dokonała licznych rewizyj i aresztowań.

Przedewszystkiem przedsięwzięto rewizyę w biurze wielkiej firmy z gotowemi ubraniami, Wawrzyńca Franzmanna, oraz w jego mieszkaniu i zabrano całą korespondencyę. Franzmann, Niemiec, rosyjski poddany, był kierownikiem miejscowej gminy ewangelickiej. Franzmanna aresztowano.

Równocześnie przeprowadzono rewizyę w kantorze i mieszkaniu przedstawiciela firmy rosyjskiej, Konrada Müllera. Müllera nie było wtedy w Warszawie; rzekomo miał on właśnie odbywać podróż po Rosyi w interesach handlowych. Policya uwięziła jego brata, Jerzego Müllera.

Dalej aresztowała policya buchaltera tejże firmy, Hellwiga, oraz jednę współpracowniczkę, Hermannównę, u której w domu przeprowadzono również rewizyę.

Wreszcie w domu i w sklepie Müllera aresztowano w sobotę, dnia 3 b. m., **20 osób**, które zbierały się tam zwykle co sobotę. Aresztowanych odstawiono do komisaryatu policyi i rozpoczęto zaraz przesłuchania.

Bracia Konrad i Jerzy Müller są Niemcami i poddanymi niemieckimi.

Papiery skonfiskowane u Müllerów poddano zaraz ścisłemu badaniu i znaleziono wśród nich **bardzo ważne dokumenty i plany wojskowe**, stwierdzające niezbicie, że policya znajduje się na właściwym tropie afery szpiegowskiej.

Bezpośrednio w związku ze sprawą Müllerów pozostaje aresztowanie Franzmanna; stwierdzono, że Franzmann dwa razy na miesiąc wyjeżdżał za granicę, rzekomo w interesach handlowych.

Policya stara się osłonić tajemnicą całą tę sprawę i nie daje żadnych wyjaśnień o rezultatach rewizyi i aresztowań, jednakże jest pewnem, że chodzi tu o szpiegostwo na rzecz kilku mocarstw, w pierwszej linii na rzecz Niemiec a także Austro-Węgier.

O aresztowaniu Franzmanna zamieściliśmy wiadomość już we wczorajszem popołudniowem wydaniu naszego dziennika. Była to informacya pism warszawskich, które nie podały przyczyn aresztowania. Równocześnie z Franzmannem, jak to wczoraj donieśliśmy, aresztowano w Warszawie agenta prywatnego giełdy warszawskiej, Maksa Norwinda, właściciela znanej kawiarni „Louvre“ na Nowym Świecie p. Henryka Fuglewicza i kilka jeszcze osób, nasuwać się więc może przypuszczenie, że i te aresztowania pozostają w związku z aferą szpiegowską.

Ugoda austro-turecka.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Posiedzenie Izby tureckiej.

Konstantynopol. Izba obradowała wczoraj nad kwestyą reorganizacyi rozmaitych departamentów państwowych i zgodziła się na interpelacyę pod adresem wielkiego wezyra w sprawie opóźniania tej reorganizacyi. Następnie przystąpiono do obrad nad kwestyą bośniacką. W Izbie zjawił się w międzyczasie wielki wezyr, minister spraw zagranicznych, minister handlu i rolnictwa. Prezydent podał do wiadomości, że zgłoszone zostały dwa wnioski w sprawie odbycia tajnego posiedzenia, jeden podpisany jest przez 15, drugi przez 30 deputowanych; nadto i rząd pragnie, by posiedzenie było tajnem.

Z polecenia prezydenta opróżniono loże dziennikarskie i galerye, poczem jednogłośnie przyjęto wniosek w sprawie odbycia tajnego posiedzenia.

Konstantynopol. Tajne posiedzenie Izby było bardzo burzliwe. Kilku posłów domagało się odroczenia dyskusyi do jutra, jednakże gabinet postawił kwestyę zaufania i zażądał zamknięcia dyskusyi i głosowania jeszcze na tem samem posiedzeniu. Izba zgodziła się na dalszy ciąg dyskusyi, ale, jak twierdzą, nacisk gabinetu zrobił złe wrażenie.

Przyjęcie ugody przez Izbę.

Konstantynopol. B. kor. donosi: **Izba przyjęła protokoł o porozumieniu austro-tureckiem** 136 głosami przeciw 46 głosom, przy 8 wstrzymaniach się od głosu.

Wypadki bałkańskie.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Stan beztraktatowy.

Salonika. Pobyt tu byłego serbskiego ministra Giavinica wraz z sekretarzem serbskiego ministerstwa handlu ma na celu osiągnięcie ułatwień dla eksportu serbskiego via Salonika wobec beztraktatowego stanu między Austro-Węgrami a Serbią.

Z pogranicza czarnogórskiego.

Cetynia. Organ urzędowy donosi, że zastępca Austro-Węgier żalił się w ministerstwie spraw zagranicznych na częste przekraczania granicy austryackiej ze strony straży czarnogórskich. — Minister spraw zagranicznych wniósł podobne zażalenie na straże austryackie. Wdrożono w tym kierunku obustronne śledztwo.

Ustąpienie Milovanowicza?

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Belgradu, że minister spraw zagranicznych Milovanowicz chce ustąpić i stara się o poselstwo w Berlinie.

Karageorgjewicze.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Belgradu: Jeden z obcych dyplomatów, który miał sposobność temi dniami rozmawiać z królem Piotrem, zapewnia, że król Piotr nie ma zamiaru abdykować.

Następca tronu ks. Aleksander ma wkrótce udać się na studya za granicę.

Turcya i Serbia.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że Porta zezwoliła na przewóz dalszych pięcin ton dynamitu dla Serbii.

Zaniechanie konferencyi.

Paryż. „Matin“ donosi, że jest już rzeczą pewną, iż międzynarodowa konferencya dla spraw bankańskich nie będzie zwołaną, Z wymiany zdań między Francyą, Anglią a Rosyą wynika, że te 3 mocarstwa obecnie uważają konferencyę za zbyteczną.

Paryż. „New Jork Herold“ donosi z Konstantynopola, że Austrya i Niemcy starają się nakłonić Turcyę do zrzeczenia się konferencyi. W tym kierunku ambasadorowie Austryi i Niemiec czynią w Konstantynopolu usilne starania.

TELEGRAMY

z dnia 6 kwietnia.

Wiedeń. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand pojawił się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych i konferował długi czas z bar. Aerenthalem.

Wiedeń. Szef sekcyi w ministerstwie skarbu Robert Meyer i radca ministeryalny Beck-Managetta otrzymali godność tajnych radców.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj generalnem zgromadzeniu anglo-austryackiego banku postanowiono zgodnie z wnioskiem Rady generalnej z czystego zysku w sumie 5,349.556 K rozdzielić dywidendę 16 K za akcyę, 400.000 przenieść do funduszu rezerwowego, a resztę 767.170 K przepisać na nowy rachunek.

Konstantynopol. Minister spraw zagranicznych Rifaat pasza został wybrany posłem z Konstantynopola 281 głosami młodotureckimi, przeciw kandydatowi liberalnej unii, redaktorowi naczelnemu „Ikdamu“ Ali Kemal.

Petersburg. Prezydent ministrów Stołypin wyjechał z rodziną na południe Rosyi.

Polacy w służbie państwowej w Królestwie.

Petersburg. „Birż. Wied.“ donoszą, że minister spraw wewnętrznych wystosował do władz okólnik, w którym oświadcza, że **Polaków w Królestwie Polskiem nie należy dopuszczać do żadnych wyższych stanowisk państwowych**, a najwyżej do tych, których pensya wynosi 1000 rubli rocznie.

Obrady nauczycieli szkół wyższych.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady towarzystw nauczycieli szkół wyższych z całej Austryi. Wszystkie narodowości wysłały delegatów. Do prezydyum wybrany został między innymi prof. dr Twardowski ze Lwowa.

Ministrowie u następcy tronu.

Wiedeń. Ministrowie Dulęba, Zaczek, Braf i Hochenburger przyjęci zostali przez następcę tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda, któremu po raz pierwszy się przedstawili. Arcyksiążę informował się u każdego z ministrów o stosunkach politycznych.

Ze stronnictw czeskich.

Praga. Komitet wykonawczy partyi czeskiej-radykalnej uchwalił wprawdzie popierać usiłowania o przeprowadzenie ubezpieczenia socyalnego, jednak za pomocą obstrukcyi przeszkodzić obradom nad ustawami językowemi.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. Rokowania w sprawie bankowej i sprawie definitywnego uregulowania wszystkich kwestyj wojskowych i nowej ustawy wojskowej toczą się intenzywnie i spodziewają się, że będą w b. m. albo ukończone, albo zupełnie rozbite. Po świętach 14 b. m. udają się ministrowie Kossuth, Wekerle, Apponyi i Andrassy do Wiednia.

Znaczącym jest wczorajszy artykuł, zamieszczony w organie Kossutha „Budapest“, wzywający naród węgierski, aby poważnie się zastanowił, czy warto jest prowadzić walkę z wątpliwym wynikiem o samodzielny bank. Ci, którzy chcą obalić obecny rząd powinni się namyśleć, czy w razie osiągnięcia tego celu następcy w rządzie będą godniejsi zaufania, niż obecni.

Proces chorwacki.

Zagrzeb. Wczoraj przesłuchiwano Mojo Hovatcanina. Odczytano skonfiskowaną u niego korespondencyę, z której wynika, że oskarżony był politycznym agentem Serbii, osobą zaufania belgradzkiego dworu i z Belgradu otrzymywał pieniądze.

Inspekcya wojskowa w Bośni.

Wiedeń. Arcyks. Leopold Salwator udaje się wkrótce na inspekcyę wojskową do Bośni i Hercegowiny. Inspekcya ta ma trwać 4 tygodnie. Arcyks. Leopold Salwator będzie pierwszym z rodziny cesarskiej, który udaje się do krajów anektowanych.

Meeting Albańczyków.

Monastyr. Niebawem w Elbassano odbędzie się albański meeting, w którym wezmą udział reprezentanci wszystkich albańskich klubów.— Jednem z głównych zadań obrad jest założenie narodowego banku albańskiego w Elbassan.

Podróże Wilhelma II.

Wenecya. Jacht cesarza niemieckiego „Hohenzollern“ zawinął tu.

Wenecya. Ks. Bülow z małżonką przybył tutaj wczoraj w południe.

Zjazd Edwarda VII z Wilhelmem II.

Londyn. „Standard“ donosi, że możliwem jest, iż wkrótce nastąpi zjazd króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem na morzu Śródziemnem.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. Dzienniki donoszą, że rząd postanowił jeszcze w b. r. wybudować ośm nowych okrętów wojennych typu Dreanought.

Podróże Roosevelta.

Neapol. Były prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt przybył tu wczoraj o pół do 2 po południu na parowcu „Hamburg“. W porcie powitał go ambasador amerykański. Roosevelt złożył odwiedziny ks. Aoście.

Oskarżenie Kiamila paszy.

Konstantynopol. — Młodoturecki deputowany Rahmi ogłosił wczoraj w „Szuraj ummet“ list otwarty do byłego wielkiego wezyra Kiamila paszy, w którym zarzuca mu nieprawdę i bezprawne używanie przezeń pieniędzy, otrzymywanych od sułtana na ściśle określone cele. List ten wywołał wielką sensacyę.

Nowa konferencya słowiańska.

Praga. „Union“ donosi, że w maju odbędzie się w Petersburgu nowa konferencya słowiańska, która w pierwszej linii ma się zajmować urzeczywistnieniem myśli założenia banku słowiańskiego.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 6 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Wielki, Celestyna p. i Julianny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 07, zachód o godz. 6 min. 17; długość dnia godzin 13 min. 10.

Teatr miejski w Krakowie: „Balladyna“ J. Słowackiego.

Posiedzenie Tow. miłosierdzia św. Wincentego à Paulo o godz. 3 po poł. w sali Tow. Sióstr miłosierdzia na Kleparzu.

Rocznica Słowackiego. W niedzielę w południe odbyło się w „Collegium Novum“ posiedzenie ściślejszego komitetu ogólno-obywatelskiego dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Słowackiego. — Zebranie zagaił adw. dr Kazimierz Rozwadowski, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego komitetu i jednogłośnie wybrano rektora uniwersytetu prof. dra Fiericha. Po wyczerpującej dyskusyi na temat obchodu, wybrano zarząd komitetu, złożony z ośmiu członków, w skład którego weszli pp.: prezydent miasta dr Leo, radca miejski Piotr Kosobucki, Jerzy Żuławski, Adam Siedlecki, malarze Wodzinowski i Benedyktowicz, wreszcie przewodniczący komitetu ogólno-akademickiego dla uczczenia urodzin Słowackiego sł. fil. Walicki oraz z ramienia akademickiego komitetu dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju, prof. W. Wysocki.

Bezpośrednio po zebraniu odbyło się posiedzenie wybranego zarządu, celem ukonstytuowania się. Zastępcami przewodniczącego wybrano dra Lea i p. Jerzego Żuławskiego, sekretarzem p. Adama Siedleckiego, zastępcą sekretarza p. Wysockiego.

Do przewodniczącego akademickiego komitetu dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju dra Góry napływają w dalszym ciągu liczne listy z kraju od szeregu wybitnych osobistości oraz korporacyi, oświadczające się za przeniesiem prochów Słowackiego na Wawel.

Z sali koncertowej. W niedzielę odbył się drugi doroczny popis uczniów konserwatoryum Towarzystwa muzycznego, pod kierunkiem dyrektora Władysława Żeleńskiego. Program obejmował utwory „klasyczne“ (Bach, Brahms i Liszt) i kompozycye lżejszego pokroju (Catalani, Gounod, Helmesberger, Pedrotti i Fuchs), z polskich kompozycyi figurowała arya z „Manon“ Paderewskiego. Wykonanie, widziane oczywiście pod kątem widzenia produkcyi kandydatów na przyszłych artystów, było na ogół poprawne, w serenadzie Fuchsa przez orkiestrę uczniowską wykonanej, pochwały godnej, albowiem był to pierwszy popis zbiorowej instrumentalnej muzyki. Poszczególnych wykonawców wymieniać byłoby niepedagogicznie, dlatego ograniczę się tylko do wymienienia nazwisk: na fortepianie popisywali się pp.: Feliksówna, Chachlowska i Gąsiorowski, na skrzypcach pp.: Bulanda, Schechter, Straszewski i Szalewski, w śpiewie pp.: Głuchowska, Łowczyńska i Piasecki.

Z Tow. technicznego. Walne zgromadzenie krakowskiego Tow. technicznego odbyło się wczoraj w gmachu Towarzystwa przy nader licznym udziale członków. Obrady zagaił prezes Tow., p. Ludwik Regiec, dając w dłuższem przemówieniu przegląd pracy zarządu w roku ubiegłym, oraz podnosząc stały rozwój Towarzystwa. Po odczytaniu przez sekretarza, p. Eustachego Śmiałowskiego, sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia, nastąpiły sprawozdania przewodniczących komisyj. Przewodniczący komisyi lustracyjnej, p. Anastazy Chmurski, dał w swoim wywodzie pogląd na stan finansów Towarzystwa. I tak fundusz administracyjny domu krakowskiego Tow. technicznego przyniósł za rok 1908 10.453 K 98 h. w dochodach i tyleż w rozchodach, fundusz zaś krakowskiego Tow. technicznego miał w 1908 r. 12.373 K 84 w przychodach i tyleż w rozchodach. — Sprawozdanie komisyi lustracyjnej zakończył przewodniczący wnioskiem o udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi.

Imieniem komitetu redakcyjnego „Architekta“, organu krakowskiego Tow. technicznego, złożył sprawozdanie redaktor wydawnictwa p. Władysław Ekielski, który szczegółowo omówił program wydawnictwa, wskazując na jego ważne zadanie i cel, jakiemu służy.

Imieniem komitetu wystawy wyrobów technicznych złożył sprawozdanie z działalności przewodniczący komitetu, a zarazem wiceprezes Towarzystwa, inż. p. Karol Rolle, zaznaczając w swojem przemówieniu, że wystawa nie spełniła w zupełności tego, czego się po niej spodziewano, brak jej bowiem należytego poparcia ze strony interesowanych, a nadto silniej należałoby uwzględnić czynnik handlowy, ułatwiający transakcye wyrobów technicznych. Zadaniem przyszłego zarządu Towarzystwa będzie sprawę tę gruntownie rozpatrzyć i powziąć odpowiednie postanowienia w sprawie reorganizacyi wystawy wyrobów technicznych.

Nad sprawozdaniami powyższemi rozwinęła się ożywiona dyskuuya, w której zabierało głos wielu mówców do poszczególnych punktów. Między innemi przemawiali pp. Władysław Kaczmarski, Krzyżanowski, Tadeusz Gołogórski, Stanisław Żeleński, który podniósł zasługę komitetu redakcyjnego „Architekta“ i postawił wniosek, aby walne zgromadzenie wyraziło podziękowanie redaktorowi Ekielskiemu za wzorowe prowadzenie pisma, co też wśród oklasków jednomyślnie uchwalono.

Uchwalono również wniosek p. Krzyżanowskiego, na podstawie którego walne zgromadzenie poleca przyszłemu zarządowi Towarzystwa przestudyowanie sprawy reorganizacyi wystawy wyrobów technicznych, tak aby zarząd z przygotowanymi wnioskami wystąpił na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Po wyczerpującej dyskusyi i udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok administracyjny 1909.

Pielgrzymka do Ziemi św. wyruszy z Krakowa dnia 10 sierpnia b. r. Osoby, mające zamiar wziąć udział w tej pielgrzymce, zechcą się zgłosić do kustosza Braci Mniejszych w Krakowie, O. Zygm. Janickiego, w czasie do 31 maja. Ponieważ liczba pielgrzymów jest ograniczona, należy zgłaszać się wcześniej. Koszta podróży wraz z całkowitem utrzymaniem wynoszą dla klasy I 500 koron, dla klasy II 450 koron, kl. III 320 koron. Pielgrzymka powróci do Krakowa d. 31 sierpnia.

Konkurs dla ociemniałych. Magistrat m. Krakowa ogłasza konkurs, celem nadania jednorazowego wsparcia w kwocie 124 K z fundacyi dla ślepych ś. p. Józefa Kośvitzkiego. O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci fundatore, t. j. w dniu 17 maja b. r. ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i istotnie jej potrzebujące. Osoby, posiadające wymagane kwalikacye, mają wnieść prośby o powyższe wsparcie do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta miasta Krakowa lub zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnymi dokumentami w miejskim biurze ubogich (VI a. Wydział Magistratu ul. Poselska l. 9 II p.) Termin wnoszenia podań upływa z dniem 21 b. m.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe interweniowało w marcu 370 razy, z tego w wypadkach chirurgicznych 221 razy, w zamachach samobójczych 9 razy, w fałszywych alarmach 6 razy. Ogółem od początku b. r. interweniowało towarzystwa 1085 razy, a od czasu swego powstania 51.284 razy.

„Tam, gdzie się urodził Juliusz Słowacki“. Staraniem Czytelni akademickiej odbędzie się na temat powyższy we środę d. 7 b. m. w sali Kopernika „Collegium novum“ — odczyt, który wygłosi p. Karol Hofmann, wiceprezes Towarzystwa krajoznawczego w Warszawie. Początek o godz. 5 po południu. Bilety po 1 kor. i 30 hal. Odczyt urozmaicony będzie obrazami świetlnymi.

Stow. stróżów katolickich w Krakowie urządza wspólne święcone w niedzielę d. 18 b. m. o godz. 3 po poł. w domu robotniczym. Członkowie, chcący wziąć udział w święconem, zechcą się zapisać na listę w biurze Stowarzyszenia.

Smiertelny wypadek. Wczoraj po południu około godziny pół do 4 przejeżdżał ulicą Sebastyana wóz ciężarowy z towarami, przeznaczonemi dla jednego z kupców krakowskich. W chwili, gdy woźnica Błażej Tomaszewski zwrócił się do siedzącego za nim na wozie robotnika, konie wjechały nagle do rowu, wykopanego z powodu przeprowadzania robót ziemnych na ulicy. Z powodu silnego wstrząśnienia wypadł Tomaszewski pod przednie koła wozu, pod któremi znalazł śmierć natychmiastową. — Zawezwane na miejsce pogotowie ratunkowe oraz lekarz miejski dr Bernaciński skonstatowali zgon z powodu złamania podstawy czaszki i naruszenia mózgu. Ś. p. Tomaszewski pochodził z Ludwinowa pod Krakowem, liczył lat 30.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: W niedzielę o godz. 1 w nocy agenci ochrany w asystencyi policyi dokonali szczegółowej rewizyi w mieszkaniu p. Wacława Niwińskiego przy ulicy Chmielnej l. 37, a następnie w sklepie pod firmą Niwiński i Wigora, mieszczącym się przy ulicy Marszałkowskiej l. 108. Rewizya trwała do godz. 5 rano. Oprócz kilku legalnych książek, nic nie znaleziono. P. Wacława Niwińskiego aresztowano i przeprowadzono do ratusza.

Utonięcie. Z Warszawy telegrafują: Dwaj obywatele ziemscy, Stefan Biesiekierski i Roman Ragner, oraz handlarz drzewa Glasman, udając się z Wyszogrodu pod Piotrkowem do Pskowa, wpadli do rzeki. Wagner i Glasman utonęli, a Biesiekierskiego uratowano.

Aresztowanie artystów wileńskich. „Kuryer Litewski“ donosi: Dnia 18 i 19 z. m. trupa artystów wileńskich pod przewodnictwem pp. Borawskiego i Strycharskiego dawała w Kownie z wielkiem powodzeniem dwa przedstawienia: „Przywódcę“ Krzywoszewskiego i „Wesele“ Wyspiańskiego. Po ukończeniu drugiego przedstawienia, kiedy artyści wrócili do garderoby, zjawiła się tam policya, oświadczając, iż są aresztowani za śpiew rewolucyjny podczas scen mitingowych w „Przywódcy“. Tłomaczenie, że ani w Wilnie, ani w Mińsku policya w tej samej sztuce nic występnego nie widziała, nie doprowadziło do niczego. Nareszcie po pewnych wyjaśnieniach aresztowano tylko p. Strycharskiego, jako administratora, innych zaś artystów uwolniono. Nazajutrz, dnia 20 marca, trupa odjechała do Wilna, z wyjątkiem pp. Borawskiego i Dybizbańskiego, którzy zostali, ażeby wyjaśnić nieporozumienie i tem samem uwolnić zaaresztowanego kolegę. Jednakże starania ich, poparte przez ludzi poważnych z miejscowego towarzystwa, nie odniosły skutku u prokuratora; przeciwnie, podczas tych wyjaśnień aresztowano jeszcze p. Borawskiego, jako reżysera trupy. Pozostały na wolności p. Dybizbański robi starania, ażeby wyjaśnić to nadzwyczajne nieporozumienie.

Zgon Sonnenthala. Z Wiednia telefonują: Cesarz przesłał synowi zmarłego artysty Sonnenthala pismo kondolencyjne.

Wielkie oszustwo. Z Wiednia telefonują nam: Wielką sensacyę wywołuje tu ucieczka agenta eskontowego Fryderyka Reichera, który zostawił 5 milionów koron długu i sfałszował wiele weksli z podpisami arystokracyi. Reicher stracił na giełdzie w ostatnich dwóch tygodniach przeszło 2 miliony koron, gdyż wierząc w wojnę z Serbią, angażował się zniżkowo. Gdy obecnie kursa podskoczyły, Reicher nie mógł wypełnić swych zobowiązań. Zdaje się, że to było istotną przyczyną jego ucieczki.

Reicher głośny był swego czasu ze swego procesu z ks. Ludwiką Koburską o zapłacenie weksla na $1^1/_2$ miliona koron. Na wekslu figurowała jako żyrantka b. następczyni tronu arcyks. Stefania, która oświadczyła, że podpis jej sfałszowano. O fałszerstwo to posądzono później porucznika Matasicza, który przez sąd wojskowy został skazany. Mimo to Koburgowie, nie chcąc wdawać się w dalsze procesy, weksle zapłacili.

Przypuszczają, że Reicher uciekł do Ameryki, zabrawszy znaczną sumę.

Zawieje śnieżne na Węgrzech. Z Budapesztu telegrafują: Pociąg towarowy Nr 1085 stanął na przestrzeni między Fusineza Local z powodu zawiei śnieżnej.

Bora. Z Tryestu telegrafują: Od kilku dni panująca bora osiągnęła wczoraj chyżość i siłę, jakiej nie miała podczas całej zimy. Molo na całej szerokości 76 m. zalane jest wodą. Parowce przybrzeżne musiały wczoraj po południu wstrzymać ruch. Dotąd nie ma wiadomości o znaczniejszych wypadkach na morzu. W samym Tryeście wydarzyło się kilka wypadków.

Skazanie mordercy. Z Tryestu donoszą: Przed sądem przysięgłych toczyła się tu rozprawa przeciw b. oficerowi Foedranspergowi, który popełnił głośne przed kilku miesiącami morderstwo na osobie szansonistki, a poćwiartowawszy jej zwłoki, odciętą głowę wrzucił do morza. Przysięgli wydali werdykt potępiający, a trybunał skazał Foedransperga na karę śmierci przez powieszenie.

Wzloty Zeppelina. Z Friedrichshafen telegrafują: Wczoraj o godz. 9 rano Zeppelin wzniósł się stąd na swoim balonie, z zamiarem odbycia 24 godzinnej podróży bez przerwy. Jak słychać Zeppelin zamierza udać się do Strassburga. O godz. 3 po południu widziano balon Zeppelina nad Sztutgartem.

Zatonięcie okrętu. Z Londynu telegrafują: Według doniesienia, jakie otrzymał Lloyd, parowiec angielski „Oakabranch“ w podróży do Chile zatonął. Z załogi i podróżnych zdołano uratować 19 osób, kapitan i 20 innych osób zginęło.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł naczelnika kancelaryi Wojciecha Pepera z Przemyśla do Złoczowa i zamianował asystenta kancelaryjnego Michała Kuceryba naczelnikiem kancelaryi w sądzie obwodowym w Przemyślu.

Zmarli:

Stanisław Żeleński, właściciel dóbr Grodkowice i Brzezie, były marszałek powiatu bocheńskiego,

zmarł wczoraj po południu, przeżywszy 74 lat. — Ś. p. Stanisław Żeleński był bratem znanego kompozytora p. Władysława Żeleńskiego.

Marya z Skrzyńskich Skrzyńska, przeżywszy 93 lat, zmarła w Krakowie.

Zmiany w stanie posiadania realności.

W miesiącu lutym zaszły w Krakowie w stanie posiadania realności następujące zmiany:

W drodze kupna:

Dom 3-piętrowy przy ulicy Siennej l. s. 465 w dzielnicy I nabyli Wolf i Gusta z Golda Wetsteinowie od Stanisława Bartla za 114.000 koron. — Dom 2-piętrowy przy ul. Podzamcze l. s. 122 w dzieln. III nabył dr Ludwik Rattler od Maryi z Rudolphich Chrząszczyńskiej, Jawigi z Rudolphich Roguskiej, Zofii z Rudolphich Smorągiewiczowej, oraz Karola, Adama i Stanisława Rudolphich za 93.400 koron. — Dom 1-piętrowy przy ul. Szlak l. s. 202 w dzieln. V nabyły Helena Łęgowska i Janina Smoleńska od Jana Fischera za 38.000 koron. — Willę 1-piętrową przy ul. Kolejowej l. s, 202 w dzieln. VI wraz z ogrodem przy ul. Pańskiej lwh. 2234 w dzielnicy VI nabyła Anna Jerzmanowska od hr. Mieczysława Ponińskiego za łączną kwotę 210.000 koron. — Dom 3-piętrowy przy ulicy Pawiej l. s. 146 w dzieln. V nabyli Abraham i Antonina Schererowie od hr. Stanisława Stadnickiego za 67.000 kor. — Dom 3-piętrowy przy ul. Kolejowej l. s. 166 w dzielnicy VI nabyła Gabryela Stępińska od Rozalii z Przeworskich Deichesowej za 200.000 kor — Dom 2-piętrowy przy ulicy Zyblikiewicza l. s. 331 w dzielnicy V nabyli Bronisław Zagłoba i Felicya Smoleńscy, oraz Jadwiga Turkowa, każde po jednej trzeciej części od Müllera Psachije za 133.750 koron. — Dom 3-piętrowy przy ulicy Brackiej l. s. 164 w dzielnicy I nabyli Seidler Ludwika i Helena po połowie od Maryi Józefy 2-ga im. Jonasowej za 40.000 kor. — Dom 2-piętrowy przy ul. Pańskiej l. s. 238 w dzielnicy VI nabył Bolesław Ziemiański op Dawida i Franciszki Mandlów za 78.000 koron. — Parcelę gruntową przy ul. Krowoderskiej w dzielnicy V, wydzieloną z realności lwh. 790, nabył Jan Kotlas jako osobne ciało lwh. 2713 od gminy m. Krakowa za 9326 kor.

Parcelę gruntową przy ul. Lubicz w dzieln. IV wydzieloną z realności lwh. 1783 „Place i ulice miejskie“ nabyła od gminy m. Krakowa za 3840 K Aniela Szymczakowska i przyłączyła do swej realności l. s, 106 w dzieln. VI. — Parcelę gruntową przy ul. Blichowej w dzieln. VI lwh. 2282. nabyła Joanna Freundlichowa od Markusa Wolfa Apte za 14.000 K. Dom 3-piętrowy przy ul. Kolejowej l. s. 22 w dzieln. VI nabyli dr Smolarski Władysław i Róża od Karoliny Horowitz za 101.000 K. Dom 2-piętrowy przy ul. Wrzesińskiej l. s. 479 w dzieln. VIII nabyli Maurycy i Anna Waldowie od Chaji Nunberg, Małki Fleischhacker, Sary Schein i Debory Kessler za 118.000 K. Dom 2-piętrowy przy ul. Dietlowskiej l. s. 49 w dzieln. VII nabyli Jakób Reich w trzech czwartych a Cecylia Reich w jednej czwartej części od Markusa Aratena za 117.500 K. Dom 1-piętrowy przy ul Krakowskiej l. s. 22 w dzieln. VIII nabyli Hirsch i Rachela Wiesenfeldowie od Władysława Gumplowicza za 40.000 K. Dom 1-piętrowy przy ul. Augustyańskiej l. s. 61 w dzieln. VIII oraz dom 2-piętrowy przy ul. Krakowskiej l, s, 71 w dzieln. VIII nabyła Franciszka Starzewska od Salomona i Sabiny Marguliesów, oraz Natana i Anny Kachanych za łączną kwotę 117.000 K. Dom 1-piętrowy przy ul. Ambrożego Grabowskiego l s. 326 w dzielnicy IV nabyli małoletni Janina, Mieczysław, Honorata, Marya Ludwika 2 imion Stefania i Konstancya Lipowscy, oraz potomstwo mogące się urodzić z Karola i Maryi Lipowskich, od Celiny Dargunowej za 128.000 K.

Przez inne umowy.

Parcelę gruntową wydzieloną z realności lwh. 1783 przy ul. św. Wawrzyńca w dzieln. VII w obszarze 86 m² nabyli i przyłączyli do świej realności lwh. 1708 XX. Kanonicy Lateraneńscy od gminy m. Krakowa, w zamian za parcelę gruntową, wydzieloną z realności lwh. 1708 w obszarze 69 m², którą gmina m. Krakowa przyłączyła do realności lhw. 1699 przy ul. Wązkiej (szkoła im. Długosza). Dom parterowy przy ul. Piekarskiej l. s. 52 w dzieln. VIII wartości 6375·93 K nabył konwent OO. Paulinów w Krakowie od gminy m. Krakowa, w zamian za parcelę gruntową, wydzieloną z realności lwh. 1461 w dzieln. VIII wartości 66375·93 K, z której gmina m. Krakowa utworzyła osobne ciało lwh. 2715, dopłacając Konwentowi OO. Paulinów 60.000 K.

Przez śmierć właściciela.

Połowę domu parterowego przy ulicy Podgórskiej ls. 336 w dzielnicy VIII otrzymały w spadku po bł. p. Breindli Rozesowej Rozalia Fussmann, Marya Pichner i Salomea Frölichowa. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Pańskiej ls. 201 w dzielnicy VI wartości 71.340 K otrzymały w spadku po ś. p. Andrzeju Matuszewskim Marya i Ludwik Matuszewscy. — Połowę domu dwupiętrowego przy ulicy Krupniczej ls. 7 w dzielnicy IV otrzymała w spadku po ś. p. Stanisławie z Jaskłowskich Wańkiewiczowej Janina z Wańkiewiczów Ciechanowska. — Dom jednopiętrowy przy ulicy Straszewskiego ls. 10 w dzielnicy III otrzymał w spadku po ś. p. Józefie z Tchórznickich Rylskiej dr Bolesław Skórczewski. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Pędzichów ls. 212 w dzielnicy V otrzymali w spadku po ś. p. Leonie Grabowskim Gabryl i Zygmunt Grabowscy. — Dom jednopiętrowy przy ulicy Karmelickiej ls. 42 w dzielnicy IV otrzymali w spadku po ś. p. Ludwiku Pietroniu Marya Pietroń w połowie, a małoletni: Edmund, Wiktor, Eugeniusz, Stefan i Janina Pietroniowie po jednej dziesiątej części. — Dom dwupiętrowy przy ulicy św. Jana ls. 308 w dzielnicy I otrzymali w spadku po ś. p. Stanisławie Wysockim Henryk i Stanisław Wysoccy. — Dom trzechpiętrowy przy ulicy Grodzkiej ls. 90 w dzielnicy I, oraz dom dwupiętrowy przy ulicy św. Sebastyana ls. 78 w dzielnicy VII otrzymali w spadku po bł. p. Eliaszu Bannecie Salomon Bannet, Ewa z Bannetów Schächterowa, Anna z Bannetów Goldfarbowa, dr Arnold Bannet i dr Józef Bannet.

ANTONI CZECHOW.

Lwa i Słońca.

W jednem z miast, leżących po tej stronie łańcucha gór Uralskich, rozeszła się wiadomość, iż w tych dniach przyjechał do miasta i stanął w hotelu „Japonia“ dygitarz perski Rachat-Chełam. Wiadomość ta nie sprawiła na mieszkańcach wielkiego wrażenia: przyjechał pers, to i dobrze. Tylko głowa miasta, Stefan Iwanowicz Kucyn, dowiedziawszy się od sekretarza zarządu o przyjeździe gościa ze Wschodu, zamyślił się i zapytał:

— Dokąd on jedzie?

— Zdaje się, że do Paryża, czy też do Londynu.

— Hm!... A więc gruba ryba?

— A dyabeł go wie.

Przyszedłszy z zarządu do domu i zjadłszy obiad, głowa miasta znowu się zamyślił, i tym razem myślał do wieczora. Przyjazd dostojnego gościa niesłychanie go zaintrygował. Zdawało mu się, iż sam los zesłał tego Rachat-Chełama, i że wreszcie nastąpiła chwila urzeczywistnienia najskrytszego marzenia.

Rzecz się miała tak, iż Kucyn posiadał dwa ordery: Stanisława III klasy, znak Czerwonego Krzyża i medal „Towarzystwa ratunkowego na wodzie“, oprócz tego zaś kazał sobie jeszcze zrobić brelok (złotą strzelbę i gitarę, złożone na krzyż), a brelok ten, przypięty do munduru, wydawał się zdaleka czemś bardzo pięknem i doskonale udawał order; ale wiadomo, że im więcej ma się orderów i odznak, tem więcej się ich pragnie — to też głowa miasta oddawna już pragnął otrzymać perski order „Lwa i Słońca“, pragnął szalenie, namiętnie. Wiedział, że by otrzymać ów order, nie trzeba ani walczyć w bitwach, ani składać ofiar na przytułki, ani służyć z wyborów, potrzeba tylko szczęśliwego wypadku. I właśnie teraz wypadek taki wydarzył się.

Nazajutrz w południe Kucyn włożył wszystkie swe ordery i odznaki, łańcuch i pojechał do „Japonii“. Los mu sprzyjał. Gdy wszedł do numeru perskiego dostojnika, ten ostatni był sam i niczem nie zajęty. Rachat-Chełam, azyata olbrzymiego wzrostu, z długim, kobuzim nosem, z wybałuszonemi oczami, w fezie, siedział na podłodze i grzebał w swym kufrze.

— Proszę przebaczyć, iż niepokoję — zaczął Kucyn z rozkosznym uśmiechem. — Mam zaszczyt się przedstawić: honorowy obywatel dziedziczny i kawaler orderów. Stefan Iwanowicz Kucyn, głowa tutejszego miasta. Uważałem za swój obowiązek w osobie wielmożnego pana złożyć hołd swój i uszanowanie przedstawicielowi zaprzyjaźnionego i sąsiedniego mocarstwa.

Pers obrócił się i zamamrotał coś w fatalnej francuszczyźnie, która zadźwięczała, jak stukanie młotka o deskę.

— Granice Persyi — recytował Kucyn zawczasu ułożone powitanie — bezpośrednio dotykają krańców naszej rozległej ojczyzny, stąd wspólne sympatye nasze skłaniają mię do wyrażenia waszej ekscelencyi, że tak powiem, solidarności.

Perski dygnitarz wstał i znów zamruczał coś w swym drewnianym języku. Kucyn, znający tylko język rosyjski, pokręcił głową na znak, że nie rozumie.

— Ja się z nim nie dogadam — pomyślał — należałoby właściwie posłać po tłomacza; ale sprawa drażliwa, nie można o niej mówić przy świadkach. Tłomacz rozniesie po całem mieście...

Więc Kucyn zaczął przypominać sobie wszystkie cudzoziemskie wyrazy, jakie spotykał w pismach.

— Jestem głową miasta... — zaczął ponownie. — Inaczej lord-mer... municypale... komprene?

Usiłował wyrazić słowami lub mimiką swoje stanowisko społeczne, ale nie wiedział, jak to zrobić. Na pomoc przyszedł mu obraz, wiszący na ścianie, z bardzo dużym podpisem „Miasto Wenecya“. Kucyn wskazał palcem na miasto, potem na swoją głowę i w ten sposób, jego zdaniem, wypowiedział swą myśl: „jestem głową miasta“.

Pers nie zrozumiał nic i teraz, ale uśmiechnął się i rzekł:

— Topsze, mosje, topsze...

W pół godziny potem głowa miasta klepał Persa po ramieniu i powtarzał:

— Komprene... uj?... Jako lordmer i municypale, proponuję ekscelencyi zrobić mały promenaż... Komprene?.. promenaż...

To mówiąc, Kucyn tknął jednym palcem w Wenecyę, a zaś dwoma palcami wyobraził rozkraczone nogi. Rachat-Chełam, nie spuszczający oczu z jego medalów i widocznie domyślający się, że ma przed sobą pierwszą osobę miasta, zrozumiał słowo „promenaż“ i w przyjemnym uśmiechu wyszczerzył wszystkie zęby. Poczem obaj włożyli paltoty i wyszli z numeru. Na dole, koło drzwi, prowadzących do restauracyi „Japonia“, przyszło Kucynowi na myśl, że należałoby czemś przyjąć Persa. Zatrzymał się więc i wskazując na stoły, zaczął:

— Starym ruskim zwyczajem nie zaszkodziłoby, panie, trochę tego... piure... antrekot... szampań... i tak dalej... komprene?

Dygnitarz perski zrozumiał, a w chwilę potem siedzieli obaj za stołem w najszykowniejszym gabinecie, jedli i pili szampana.

— Wypijemy za pomyślność Persyi — przemówił Kucyn. — My, Rosyanie, lubimy Persów. Chociaż tam różna wiara, łączą nas wspólne interesy, wspólne, że tak powiem, sympatye, postęp... rynki azyatyckie... pokojowe podboje, jak to mówią...

Dostojny Pers jadł i pił z wielkim apetytem, niósł właśnie do ust na widelcu kawałek wędzonej ryby, z zachwytem kiwnął głową i rzekł:

— Topsze, topsze, bien!

— Smakuje ekscelencyi? — ucieszył się głowa miasta. — Bieu? Doskonale.

I zwróciwszy się do lokaja, wydał polecenie:

— Zaniesiesz ekscelencyi do numeru dwa bałyki, ale te najlepsze.

Po śniadaniu głowa miasta wraz z perskim dygnitarzem pojechali oglądać menażerye. W mieście widziano, jak Stefan Iwanowicz rozczerwieniony od szampana, wesoły, zadowolony, oprowadzał Persa po głównych ulicach i rynku, pokazując mu osobliwości miejscowe; zaprowadził go nawet na wieże straży ogniowej.

Widziano też dnia tego, jak pan prezydent wraz ze swym Persem stanęli koło kamiennej bramy z lwami, przyczem Kucyn wskazał Persowi ręką najprzód na lwa nad bramą,.. potem na słońce na niebie, a potem na swoją pierś, potem znowuż na lwa i na słońce. Zaś Pers pokiwał głową, jakby na znak zgody i, uśmiechnąwszy się, wyszczerzył znów swoje białe zęby.

Wieczorem byli rązem w hotelu „Londyn“ i słuchali harfiarek. Gdzie spędzili noc — niewiadomo.

Nazajutrz głowa miasta od rana był w magistracie; urzędnicy domyślali się się już czegoś, podszedł doń bowiem sekretarz, mówiąc z uśmiechem:

— U Persów jest podobno zwyczaj, że podejmując wysokiego gościa, trzeba dla niego własnoręcznie zarżnąć barana.

I tegoż dnia Kucyn otrzymał z poczty list a w nim karykaturę. Karykatura ta przedstawiała Rachat-Chełama, u nóg którego klęczał głowa miasta, i wyciągając ręce, mówił:

Przyjaźń Rosyi i Persyi,
To rzecz dobrze znana,
Że szacha jesteś pan najdostojniejszym posłem,
Ja siebie zarżnąłbym zamiast barana,
Niestety, jestem tylko osłem.

Pan prezydent doznał niemiłego wrażenia na kształt ściskania w dołku, ale to wkrótce przeszło. W południe był znowuż u dostojnego Persa, znowuż go podejmował, a oprowadzając po mieście, znowu zaprowadził go przed kamienną bramę i znown pokazywał to na lwa, to na słońce, to na swoją pierś. Obiad jedli w „Japonii“, po obiedzie, z cygarami w zębach, obaj szkarłatni, szczęśliwi wspinali się znowu na wieżę, a głowa miasta, chcąc widocznie zabawić gościa niezwykłem widowiskiem, krzyknął z góry szyldwachowi, chodzącemu pod wieżą:

— Dzwoń na alarm!

Ale z alarmu nic nie było, bo wszycy strażacy poszli akurat do łaźni.

Na kolacyi byli w „Londynie“, poczem Pers odjechał. Przy rozstaniu Stefan Iwanycz uścisnął go trzykrotnie, ruskim zwyczajem, i nawet łzy miał w oczach. A gdy pociąg ruszył, zawołał:

— Pokłoń się pan od nas Persyi. Powiedz jej pan, że ją lubimy.

Minął rok i cztery miesiące. Był mróz trzaskający, trzydziestopięciostopniowy z przejmującym wiatrem. Stefan Iwanycz chodził po mieście, rozpiąwszy futro na piersiach i był wściekły, że nie spotyka nikogo i że nikt nie widzi na jego piersiach „Lwa i Słońca“. Chodził tak do wieczora, z rozpiętym futrem, przeziąbł bardzo, a w nocy przewracał się z boku na bok i w żaden sposób nie mógł zasnąć.

Na sercu miał ciężar, wewnątrz go paliło, a pulsa nierówno biły: zapragnął teraz otrzymać order „Takowa“. Zapragnął z całej mocy...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: inż. Bolesław Trylski ze Lwowa, sędzia Bronisław Jaeema z Wiśnicza, dr Roman Merunowicz z Myślenic, dr Stanisław Nowak z Czchowa, prof. Adam Fabisz z Illinois (Ameryka), Helena Iwaszkiewicz i Anna Krack z Rzędowic (Król. Pol.), Sylweryusz Kondratowicz z żoną z Warszawy, Józefina Jaworska z Zezowa. Marya Quintin z Wadowic, Helena Samborska z Baranowa. Artur Kurzewski i Ksawery Zaleski z Pragi, Stanisława Wojnarowska z córką z Niedzielisk. Antoni Sitarz z żoną z Husiatyna, Konrad Sulimirski z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 5 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 275·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 270·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 260·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 242·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·60 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 404·—. Clary 40 zł. m. k. 145·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 105·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł 67·—. Oten 13 zł. 220·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm. 26 zł. m. 248·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 98·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 185·25. Tureckie oblig. prem. kolej. % 185·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 486·—

Berlin 5 kwietnia. Austryackie banknoty 85·45. Spirytus —·—.

Paryż 5 kwietnia. Renta 3-prc. 98·07. Mąka —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski